

Czytanie: Hbr 5, 7-9; Ps 31; Ewangelia Łk 2, 33-35

Od lat w liturgii Kościoła dwa maryjne wspomnienia liturgiczne następują bezpośrednio po święcie dedykowanym Panu Jezusowi. Po uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa, następnego dnia czcimy Niepokalane Serce Najświętszej Maryi Panny. I podobnie po uroczystości Podwyższenia Krzyża, w trakcie której wpatrujemy się w krzyż i w Chrystusa ukrzyżowanego, następuje wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Bolesnej. W tradycji Kościoła bardzo wcześnie zaczęto nabożnie rozważać wydarzenia i momenty szczególnego cierpienia Matki Bożej, zwłaszcza w zakonach jak: serwicy, doloryści, pasjoniści, od XIII wieku, kiedy to też powstał hymn *Stabat Mater dolorosa*, który wszedł w śpiew gregoriański, i który był inspiracją dla wielu malarzy i kompozytorów. Z tych pobożnych rozważań rozwinęła się koronka do Siedmiu Bolesci Maryi i święto Matki Bożej Bolesnej. Siedem boleści, symbolicznych mieczy, które przenikają serce Maryi to: Boleść 1. Proctwo Symeona z dzisiejszej Ewangelii; 2. Ucieczka do Egiptu (poprzedzona rzezią niewiniątek); 3. Poszukiwanie Jezusa, który bez uprzedzenia kogokolwiek pozostał w świątyni Jerozolimskiej po obchodach świątecznych; 4. Spotkanie Jezusa dzwigającego krzyż; 5. Śmierć Pana Jezusa na krzyżu; 6. Złożenie martwego ciała Jezusa w ramiona Matki; 7. Złożenie Pana Jezusa do grobu. Siedem jakże dramatycznych momentów.

Dzisiaj nasze spojrzenie z Chrystusa ukrzyżowanego przechodzi na tę, która była zawsze najbliższą swojego Syna, i która stała pod krzyżem jako bolejąca Matka. Dla Maryi był to bardzo trudny i ściskający serce moment. Maryja była przeniknięta niewypowiedziany i niezmiernym bólem, kiedy musiała patrzeć jak jej Syn kona, przybity do drewnianej belki i powieszony, aby zadać mu śmierć pełną cierpienia, wydłużoną w czasie, połączoną z publicznym upokorzeniem, jak przestępca. Widzimy w tej scenie cierpienie matki, która nie może powstrzymać łez, szlochu, której serce przeszywa kolejny miecz, żal, niezrozumienie całej tej sytuacji, natłok wspomnień, gąszcz różnych pytań bez odpowiedzi, tak, że ciężko jest pozbierać myśli. Rzeczywistość ze swymi najczarniejszymi koszmarami wydaje się przerastać zachowaną jednak gdzieś w głębi serca Maryi ufność, że Pan Bóg jest większy i potężniejszy, czyli wiarę i nadzieję.

Sekwencja cz. 1:

*Stała Matka Bolesciwa
obok krzyża ledwo żywa,
gdy na krzyżu wisiał Syn.*

*Gdzież jest człowiek, co łzę wstrzyma,
gdy mu stanie przed oczyma
w mękach Matka ta bez skaz?*

*Duszę Jej, co łez nie mieści,
pełną smutku i boleści,
przeszedł miecz dla naszych win.*

*Kto się smutkiem nie poruszy,
gdy rozważy boleść duszy
Matki z Jej Dziecięciem wraz?*

*O, jak smutna i strapiona
Matka ta błogosławiona,
której Synem niebios Król!*

...

*Jak płakała Matka miła,
jak cierpiała, gdy patrzyła
na boskiego Syna ból.*

o. Wiesław Jonczyk SJ